



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 61 (1317)

DNIA 2 SIERPNIA 1937 ROKU

ROK XVII

Tenisiści już wyeliminowani w Hamburgu

Triumf Bydgoszczy na mistrzostwach wioślarskich

Derby śląskie bez rezultatu. Sensacje walk o Ligę

Gdy obie strony myślą o defensywie...

Chorzowianie zabierają mistrzowi trzeci punkt

WIELKIE HAJDUKI, 1.7. — Tel. wł. AKS: Mrugała; Knas, Stolarczyk; Bedkowski, Kuchta, Skrzypiec, Morcinek, Piątek, Wostał, Pytel, Pochopin. Ruch: Brom; Gienza, Czempisz; Dziwisz, Nowakowski, Panshirs; Kubisz, Peterek, Wilimowski, Wiechozek i Wodarz.

Spotkanie rewanżowe AKS — Ruch ścigano na stadion Ruchu do Wielkich Hajduk ok. 20.000 widzów. Z ramienia PZPN zawodom przyglądał się prezes PZPN-u p. Glabisz. Obie drużyny poczyniły do spotkania tego jak największe przygotowania i wystąpiły w jak najlepszym składzie. Wynik odpowiada w zupełności przebiegowi gry.

AKS zastosował w meczu system obronny, celem utrzymania wyniku, co się też w zupełności udało. W ten sposób zdobył AKS na najgroźniejszego swoim rywala ze Śląska trzy punkty.

Zarząd Ruchu wysłał w czwartek całą drużynę na odpoczynek do Świerkła i poczynił na dzisiejsze spotkanie zmiany w składzie, mianowicie po raz pierwszy wystąpił w bramce Brom oraz na lewym łączniku Wiechozek. Obydwaj pochodzą z młodszych drużyn Ruchu.

Ambitna i ofiarna gra zawodników AKS uświetniła wiele dobrych zagran Ruchu. Drużyna Ruchu wypadła na ogół słabo. Wymienić wypadłoby Nowakowskiego, który był bardzo ofiarny i pracowity, ale pod koniec zawodów spuchł. Dobrze wypadł debiut Wiechozka, natomiast o bramkarzu Bromie trudno coś powiedzieć, gdyż nie miał on poza dwiema piłkami, prawie nie do bronił. Niezłe spisali się również Dziwisz i Gienza.

Z AKS-u najlepszy Kuchta, Skrzypiec, Stolarczyk i bramkarz Mrugała. W ostatnich minutach gry zryw wa się AKS. Jednak dzięki większej ratynie, otrzyma się Ruch i zdobywa co raz większą przewagę. W tej połowie gry miał AKS wiele szczęścia, gdyż Ruch miał okazję do zdobycia dwu pa-

wie pewnych bramek. Raz po ostrym strzale w róg odbiła się piłka od kantu poprzeczki, a drugi raz, kiedy piłka przeskończyła bramkarza i z samej linii bramkowej wykopnięto ją w pole. Końiec pierwszej połowy miał przy przewadze Ruchu, który jednak, przesiadując się dość niefortunnie w Wilimowskiego na środek, a Peterka na prawego łącznika, nie udało się zdobyć na ostry strzał. Szereg niecelnych i słabych strzałów Peterka, który stał trzymając się tyłów, grając jako czwarty pomocnik, nie może przyczynić się do zdobycia punktu.

W drugiej połowie znać na obydwu drużynach zmęczenie. Tenno słabnie, gra staje się nudna, a słaba gra Wilimowskiego i brak Peterka w ataku, powoduje zupełną beznadzieję w sytuacjach podbramkowych. Wilimowski po za kilkoma faulami grał bardzo słabo i nie wysiłał się wiele.

W ostatnich minutach gry zryw AKS-u i bramkarz Ruchu znajduje się dwukrotnie w opałach. Wiele nie brakowało a AKS przy swoim „szczęściu”, jakie towarzyszy mu we wszystkich prawie dotychczasowych rozgrywkach, byłby wyszedł jako zwycięzca z tego spotkania.

Sędziował b. dobrze i obiektywnie p. dr Lustgarten z Krakowa, a jako sędziowie liniowi pp.: Richter i Gruska ze Śląska.



CHWILA PRZERWY

w obozie sprinterów, przygotowujących się pod okiem trenera Petkiewicza do meczu międzypaństwowego z Niemcami.

EWALD HEIDRICH
nowym rekordem na 200 mtr. st. klas. pozostawił daleko w tyle pozostałych polskich pływaków.

Wyprawa w nieznane Pływacy polscy na Węgrzech

W poniedziałek rano wyjeżdża węgierska i pływacka reprezentacja Polski na krótkie tournée po Węgrzech. Z Warszawy wyrusza kierownik ekspedycji dyr. Czyż i Bocheński, reszta, a właściwie cała drużyna wsiadzie w pociąg dopiero w Katowicach, bowiem cały tydzień tam trenowano.

Skład drużyny przedstawia się następująco: piłka wodna: Karliczek i Jankowski, Schwaen, Rusin i Scholz (EKS), Karpiński, Jastrzebski, Gumkowski. Konkurencje indywidualne: Bocheński (Delfin), Heidrich (Dab), i Karliczek.

Jaka jest marszruta naszych pływaków, nie jest jeszcze wiadome. Mają oni startować w Budapeszcie, Szegedynie, Kecskemet i Oroshaza. W sobotę, kierownictwo związku pływackiego zo stało poinformowane, że na granicy z Słowacją czekać będzie Polaków delegat klubu B.S.E. p. Rayki, który do tego czasu ustalił już wszystkie szczegóły wizyty polskich pływaków na Węgrzech. Wyprawa ta miała dojść do skutku już w ubiegłym tygodniu, ale ze względu na wizytę Szwedów w Budapeszcie, musiała ona ulec przesunięciu. Bocheński w przed dzień wyjazdu brał udział w Międzynarodowych zawodach Pływackich. Na 100 m uzyskał wynik 1:02,4.

JANOWA DOLINA:	
Strzelec — Unia	0:0
LÓDZ:	
Union Tour. — H.C.P.	2:1
RZESZÓW:	
Resovia — Rewera	3:3
TORUŃ:	
Gryf — Polonia	1:0
CZĘSTOCHOWA:	
Brygada — Podgórze	5:2
GRODNO:	
W.K.S. — Ruch	4:1

ROZGŁOSIOWE ZAWODY PŁYWACKIE

przyniosły zwycięstwo małemu Kumanowi (PZL), który w nagrodę otrzymał piękny aparat radiowy.



PO RAZ CZWARTY

zdobywa Borchmeyer (Nr 645) tytuł mistrza Niemiec w biegu na 100 mtr.

Kucharski — Lanzi — Robinson

Poniedziałkowe zawody w Londynie, na których startuje Kucharski, Noji, Sznajder i Turczyk będą jedną z największych imprez lekkoatletycznych Europy w r. h. Będą to prawdziwe zawody elity: na 55 zawodników z zagranicy będzie tylko 23 Anglików. Ale za to 35.000 — 40.000 widzów na stadionie White City. Poniedziałek jest bowiem tak zwany świętem bankowym, w którym urzędnicy City londyńskiego mają popołudnie wolne.

Zagranicą będzie reprezentowana przez 10 Amerykan, 7 Węgrów, 6 Francuzów, 4 Polaków, 5 Włochów, 5 Szwedów, 3 Estończyków, 2 Niemców, 2 Austriaków, 2 Greków, 1 Belga, Irlandczyka i Pld. Afrykańczyka.

Prasa angielska twierdzi, że najlepszym będzie bieg 880 y. Startują tu bowiem Amerykanin Robinson, który po nieuznaniu rekordu Woodruffa automatycznie staje się nowym rekordzistą świata, Włoch Lanzi, Kucharski, dalej doskonały Anglik Hanley i Collyer, którzy ostatnio wygrali mecz z Francją, Norweg Johannesen, Austriak Eichberger.

W tymże spotkaniu się Sznajder z Amerykaninem Varoffem, który wielokrotnie przekroczył już 440 ctm., dalej z Węgrem Bacsalnassy, Duńczykiem Larsenem, Niemcem Muellerem, Austriakiem Webstrem.

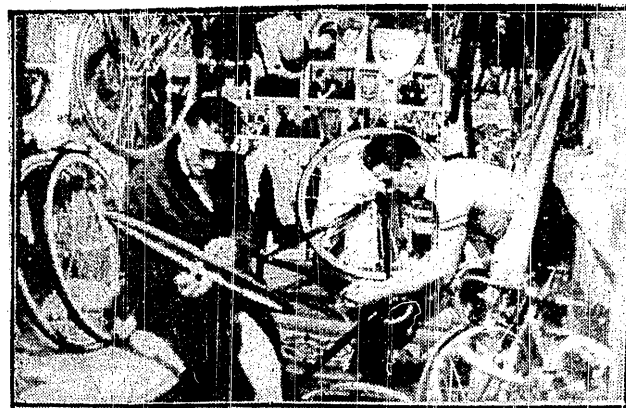
Noji ma też bardzo silną konkurencję: Anglik Ward, który wygrał bieg 5 km z Francją, w czasie 14:48, Włoch Pellin (miał w tym roku 14:56,8) Francuz Sicart, trochę słabszy, i Anglik Dalnty.

Turczyk spotka się w oszczepie z Amerykaninem Peoplesem — 68,70, Szwedem Altvalliem — 69,33, Estończykiem Sule i słabym Anglikiem Blakeyem.

Przed sensacją kolarską Mistrzowie Niemiec w Łodzi

LÓDZ, 1.8. — Tel. wł. — Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje między Łódzkim OZK a Niemieckim Związkiem Kolarskim w sprawie startu czołowej klasy amatorskiej Rzeszy w Polsce, wniezione zostały pełnym powodzeniem. Niemcy przysyłała na 3 starty do Łodzi w dniach 8, 12, 15 bm. szóstkę swych czołowych zawodników, którzy pojadą bezpośrednio z Łodzi 16 bm. do Kopenhagi na mistrzostwa świata.

Start kolarzy niemieckich w Łodzi ma charakter nie reprezentacyjny, ale w każdym bądź razie oficjalny. Każda z tych trzech imprez będzie miała inny program: jedna — sprinterski, jedna — amerykański parani i jedna tandemowa. W skład drużyny niemieckiej wchodzi Hasselberg, Karsch, Ilbe, Schorn, Horn, Aynas, Niemiecki związek ustalił, że w jeździe parani startować będą następujące kombinacje: Schorn—Aynas, Ilbe—Karsch i Hasselberg—Horn, zaś w tandemach trzy takie pary: Ilbe, Karsch — Hasselberg, Aynas — Schorn, Horn. Z drużyny niemieckiej, przyjedzie do Łodzi trener Matze Schmidt, ale nie wiadomo, czy zdąży on na pierwszy start w dniu 8, bawi on bowiem w tej chwili z drużyną szosowców niemieckich w wyścigu dookoła Szwajcarii. Kto będzie przeciwnikiem kolarzy niemieckich w Łodzi, trudno w tej chwili dokładnie powiedzieć. Przypuszczalnie jednak cała pierwsza klasa.



NIEROZŁĄCZNY TANDEM POLSKICH SZOS

Michalak i Napierała przygotowują się w swej kabinie do występu na torze, który przyniósł im zwycięstwo.

W drodze do ekstraklasy Kandydaci do Ligi nieobliczalni niczem—ligowcy Kłęski Polonii i H.C.P. -- Remis Resovii i Unii. -- Pogrom Podgórze w Częstochowie

TORUŃ

TORUŃ, 1.8. -- Tel. wł. -- Gryf -- Polonia 1:0 (0:0). Bramki dla Gryfa zdobył Wyszyński z karnego. Zwycięstwo toruńczyków w obliczu 3.000 widzów było zupełnie zasłużone. Powinno ono być większym sukcesem. Jeśli tak nie stało to winę ponosi atak gospodarzy, który forsował stale grę prawoskrzydłową. Wierzelewski, piechowiec, pilnowany przez Odrowąża i Wierzelewskiego. Wynik spotkania był do końca niepewny.

Gryf przeważał przez cały czas spotkania, z wyjątkiem pierwszych ostatnich 5 minut. Po zmianie pół spuchnięciu pomocy Polonii toruńczyk przesiadywał stale na boisku przeciwnika. Polonia okazała się zespołem niejednolitym. Poza kilkoma indywidualistami reszta rozczarowała. Na wyróżnienie zasługuje Szczepaniak, który był doskonale usposobiony i jedynie jemu Polonia zawdzięcza, że nie wychylała z większym bagażem.

Z pomocników podobali się nam Seichter, Nyz na środku poza niezłym ustawieniem się i kilkoma jaśniejszymi momentami nie zadowolili. Odrowąż pilnował tylko Wierzelewskiego, co mu się udawało. W ataku najbardziej równy i zaradny był Kula i Kruk. Kisieliński pracował z początku bezskutecznie, lecz gdy w grę weszły nerwy kopał umyślnie przeciwnika, za co został wydalony z boiska.

Drużyna Gryfa nie okazała się tak groźna, jak na meczu z H.C.P. Najlepszym graczem gospodarzy był bramkarz Wyszyński; bronil on z wielką brawurą i pierwszorzędnie obal obronę przeciwnika. Pomoc miewała różne okazy. Najlepszym był jednak Jędrzej, który zasiliał atak piłkami. Wierszowski zbytnio mu nie ustępował. Napad toruński wral przed przerwą nie produktywnie. Po przerwie mając przed sobą wypomaganą pomoc Polonii grał już z większym rozmachem i chwilami pierwszorzędnie zagrywał zwłaszcza skrzydłami Wierzelewskim i Ochockim. Kamiński, który spełniał rolę pożytecznego łącznika pomiędzy pomocą i atakiem był inicjatorem niejednej dobrej akcji za co mu się należy specjalna pochwała.

Mecz rozpoczął się atakami Polonii. W 12 min. Wierzelewski przetrzebił rzuć wolny z linii pola karnego. W 20 min. Polonia zagrywa prawą stronę. Kruk podaje do Ciszewskiego, który z 5 metrów strzela bramkarzowi w ręce. Gryf powoli się rozkręca i przeważa, zdobywając dwa gole. 40. min. była dla Polonii tragiczna. Lewoskrzydłowy Ochocki podaje do środka piłkę, do której skacze Ziolkowski. Szczepaniak podnosi nogę i uderza go buchem w głowę. Sędzia dyktuje rzut karny, który niezawodnie egzekwuje Wierszowski.

Po przerwie Gryf opompuje boisko i przesuwa się stale na pole Polonii. W 60 min. Odrowąż posyła piłkę do Kisielińskiego, który próbuje minąć pomocnika Wierszowskiego, ten zaciepa nogą o Kisielińskiego, w efekcie obaj się wyrzucają. Kisieliński wstając kopie pomocnika i sędzia wydala go za ten czyn z boiska. W 62 min. Gryf zdobył drugą bramkę, nieuznaną z powodu spalonego. Polonia grając w dziesiątkę atakuje i przeważa do końca zawodów. Na 5 minut przed końcem spada wielka ulewa i na tym kończą się zawody.

ŁÓDŹ

ŁÓDŹ, 1.7. -- Tel. wł. Union Touring -- H.C.P. 2:1 (1:0). Łódzianie mieli pechów z gry, ale ze grali słabo i trochę niecelowo, wynik 1:0 utrzymał się do ostatniej minuty gry. W 80. min. Turystom udało się podwyższyć wynik, ale z gwizdkiem sędziowskim kończącym zawody, zbliża się honorowa bramka dla drużyny łódzkiej.

Mecz stał na niskim poziomie. Była to bezładna kopanina, z bólską wiatu, Drużyna Łódzka, która wystąpiła z Strzelczykiem w obronie zanosiła i Duki, na ośroł zawodowa. Na wysokości zadania stała jedynie pomoc i bramkarz. Drużyna łódzka technicznie nie najgorzej, zawodili natomiast bramkarz, bramkarz. Dobra była para obrońców w tym Fibich, lepszy, oraz prawoskrzydłowy Stok. Musielak nie potwierdził swej klasy, nie mniej jednak zdradza duże zaawansowanie techniczne.

W 15-ej min. bramkę dla Łódzian z winy Smolewicz zdobył Seidel. Ten sam gracz zdobył drugą bramkę. Honorowy punkt dla H.C.P. zdobył Stok. Sędziował dobrze p. Przygoński. Widzów bardzo mało (ok. 500 osób).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: U. T. -- Michalski: Strzelczyk, Brankus; Schulz, Pile, Chojnacki; Świętosławski, Goczko, Klimczak; Seidel, Królasiak, H.C.P. -- Samojewski; Boettcher, Fibich; Lipiak, Porada, Jakubowski; Skrzypczak, Musielak, Narozny, Gensler, Stok.

CZĘSTOCHOWA

CZĘSTOCHOWA, 1.8. -- Tel. wł. -- Brygada -- Podgórze 5:2 (1:2). Bramki dla Brygady zdobyli Heine 3, Maurer i Polak po jednej, dla Podgórze: Kasina i Kumela po jednej. Sędziował dobrze p. Grabieński z Sosnowca. Widzów ponad 3000.

Rewanżowy mecz przyniósł zwycięstwo Brygadzie, która ma już dzięki temu sto procent szans dostania się do pułi finałowej, jako mistrz grupy śląsko-krakowskiej.

Przystępując do oceny gry stwierdzamy, że o ile przed meczem nie było jednego głosu, któryby dawał szanse krakowiakom to z początkiem drugiej połowy nie znalazłby się nikt, kto wierzyłby w zwycięstwo Brygady. Podgórze bowiem miało w tym okresie przewagę nie tylko bramkową, lecz nadawało również ton grze. Ogrómy zapal, ambicja i chęć zwycięstwa cechowały zespół gości. Zgubiło ich jednak zbyt ostre tempo, co z kolei wykorzystala Brygada zapewniając sobie zwycięstwo, a co niemiennie ważne również pokazywał stosunek bramki, który będzie doskonałą assekuracją w razie porażki z Naprzodem.

Goście przyjechali bez swego asa Kreta. W bramce zagrał b. dobrze Waktor. Obrona skutecznie rozbiła ataki częstochowian. Pomoc nie zbyt dobrze zasilala napad. Najlepszą częścią były skrzydła oraz Hauser na łączniku.

Brygada znów wystąpiła bez doskonałej pomocy Głogowski -- Głowacki, którzy zmuszeni są jeszcze paupować. Krzyk w bramce na ogół drobny. Zawili jednak pierwszą bramkę. Obrona nie stała na wysokości zadania. Pomoc poza Czarnockim grała raczej defenzywnie. W napadzie wybił się Heine, pracowity Polak i skutecznie grający Maurer.

W 17 min. Heine zdobywa prowadzenie, wyrównuje w 35 minucie Kasina, a w 42 min. gry Kumela ustala wynik do przerwy.

Po zmianie pół przeważa Podgórze. Brygada mając przed sobą widmo porażki gra coraz ambinitnie, wyrównując w 15 minucie przez Maurera. Ogromny doping publiczności robi swoje. Podgórze załamuje się zupełnie a Brygada zdobywa kolejne w 18, 35 i 38 min. dalsze bramki. W trakcie zawodów doszło do niekulturalnego wybiegu, jeden z awanturników wbiegł na boisko chcąc pobić bramkarza gości, który przedtem w trakcie walki kopnął gracza Brygady. Waktor salwuje się ucieczką na środek boiska, zaś niefortunni awanturnik zostaje wykopany z boiska, poczym sędzia wzniawia grę.

RZESZÓW

RZESZÓW, 1.8. -- Tel. wł. -- Resovia -- Rewera (Stanisławów) 3:3 (3:1). Ostatni mecz o wejście do ligi państwo weł w Rzeszowie pomiędzy Rewerą a Resovią zakończył się po dramatycznym przebiegu zwycięstwem dla Resovii wynikiem remisowym. Resovia zawiąwała we wszystkich liniach. Szczególnie atak, który tym razem był cieniem. Baran i Hogendorf nie doceniali ważności meczu, staneli na boisku, mając w nosach tygodniową wycieczkę rowerem, co fatalnie odbiło się na ich kondycji. Wróbel niepostrzeżenie psuł ataki grą rekoma, co skrzetnie wyłapywał sędzia. Skrzydła też wyrażu.

Pomoc nie potrafiła współbrać z atakiem, przy czym szczególnie słaby był środkowy. Obrona i bramkarz przecielni, przy czym bramkarz Danecki ponosił winę w utracie drugiej bramki.

Rewera załpnowala słykością, startem do piłki i ambicją. Mimo utraty pierwszej bramki, potrafiła się opomować i przez trzy czwarte meczu nie pozdłownie panowała na boisku. Dopiero szaleńcza gra Resovii w ostatniej czwarte zaskoczyła Rewerę, która zaczęła grać na czas.

W wakacyjnym stylu

Wienia remisuje z Wartą

Mimo 8-miu bramek mało emocji

POZNAN, 1.8. -- Tel. wł. -- Warta -- Vienna 4:4 (3:1). Bramki strzelił: Molzer, Gendera 2, Kazimierzak, Fischer 2, Molzer i Schwar. Sędzia p. Staliński. Vienna: Hawliczek; Reiner, Schmauss; Pollack, Pezke, Barelli; Molzer, Geschweld, Süsser, Erdman, Erdl. Warta: Fontowicz; Ofierzyński, Twarz; Krzywicki, Danielak, Sobkowicki; Nawrat, Gendera, Scherke, Kazimierzak, Schwar.

Goście wystąpił z rezerwami. Zagrałi wakacyjnie i w rezultacie zawiędl o ciekawym. Z jednej strony była rutyna i spokój, z drugiej, w Warcie -- ambicja, gra ofarna, która jednak nie znalazła u przeciwnika odpowiednika.

Wiedziący zawiędl jako całość atak był mało przebojowy, jednak strzelone bramki ukazywały wysoka technikę. (Zwłaszcza pierwsza). Najlepsza linia -- to pomoc, grająca całkowicie w rezerwowym składzie.

W Warcie za wyjątkiem Scherkego, który był wyraźnie słaby, zadowoliłi wszyscy. W ataku wybił się bardzo niebezpieczny Gendera, strzelec dwu bra

mek. Dobry był Schwar, zadowolili Ka zimierzak i Nawrat.

Grę rozpoczęła Warta, której pierwszy atak zakończył się wyłapaniem piłki przez bramkarza. W 12 min. Sobkowicki przedłużył nieuznane podanie gości do prawoskrzydłowego Molzera, który z bardzo ostrego kąta uzyskał pierwszą bramkę dla Vienny. Już w minutę później nastąpiło wyrównanie. Piłkę otrzymał nieobstawiony Gendera, pociągnął na bramkę i wspaniałym przetrztem ponad przebiegającym Hawliczkiem umieścił piłkę w siatce. Warta nabrała animuszu. W 27-ej min. z doskonałej centry Schwarza Gendera umieszcza piłkę głową w bramce, skąd bramkarz ją wygarnia, lecz Gendera poraz drugi łusuje ją w linię pomocy i poczem energicznie nacierając w pewnym momencie otrzymał ciekę Kazimierzak i nie zwlekając długo strzelił z 18-tu metrów w górny róg trzecią bramkę dla gospodarzy. Pierwsza połowa kończy się wynikiem 3:1 dla Warty; zanosi się na wysoką porażkę wiedeńczyków.

Po przerwie goście grają systematycznie i skutecznie. Kilka syków, dokładnych podań pozwoliły opomować pole. Warta, na której uwidocznilo się zmeczenie ostrym tempem pierwszej połowy, grała nadal ambinitnie, lecz mniej skutecznie. W 15-ej min. słabą, daleką centre Molzera fatalnie przepuścił Fontowicz. I Austriacy prowadzą 4:3. Od 30ej minuty Warta obejmuje znów inicjatywę, dając za wszelką cenę do wyrównania. W ostatniej minucie, gdy Nawrat znów jest egzekutorem rogu, piłkę podana przed bramkę Schwarza pakule przez mur graczy silym strzałem do siatki, uzyskując wyrównanie.

W Warszawie w Pionkach Warszawa pokonała w Pionkach Proch w stosunku 5:2 (1:1). Bramki dla ligowców zdobyli: Piryk 3, Knjola i Hahn, dla gospodarzy -- Zieliński. Sędziował p. Bykowski.

CIEŻKA PORAZKA GARBARNI W KNUROWIE KATOWICE, 1.8. -- Tel. wł. -- Ligowa Garbarna krakowska rozegrała dziś spotkanie towarzyskie z Concorde' w Knurwie, która osiągnęła sensacyjny wynik, zwyciężając Garbarnę w stosunku 5:1.

Zawody towarzyskie. Dab (Katowice) -- Unia (Konowice) 1:1 (0:1). Naprzód Lipiny -- Zagłębie Dąbrowskie 9:2 (6:0). PODKROK KIELECKI NIEZADOWOLONY W Kielcach odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Kieleckiego Podkrogu Piłkarskiego, celem zaprzestowania przeciw rozparciuowaniu go między Warszawę i Kra-

Kispest z wizytą we Lwowie

Remis i zwycięstwo Pogoni

Poprawa formy napadu decyduje o niedzielnym sukcesie

Sobota 2:2

KISPEST -- POGON 2:2 (1:1) LWÓW, 31.7. -- Bramki dla Węgrów strzelił dr Varga i Nemes, dla Pogoni Matias II i Zaslowski. Sędziował p. Kurzweil, widzów ok. 2500.

Kispest: Vngl, Olejkar, Rosgonyi, Havas, Szabo II, Raskai, Ujvary, Szelely, dr Varga, Neusz, Derl.

Pogoni: Albanski, Lemiszko, Jerzewski, Sumara, Wasiewicz, Hanin, Majowski, Wolanin, Zaslowski, Matias II, Matias I. Wbrew oczekiwaniom występ Węgrów wypadł najzupełniej zadowalająco. Poziom gości był wysoki a Pogon grała w pierwszej połowie poprawnie. W tym okresie stanowią ona jednolitą, dobrze zmontowaną entose, gracze panowali nad piłką, grali szybko i efektnie. W drugiej fazie gry poszło już znacznie gorzej. Pogon nie wytrzymała własnego tempa, straciłi spokój i popadli w chaos. Odnosi się to szczególnie do napadu, w którym dobrze wypadła tylko lewa strona Majowski i Wolanin, natomiast Matias II padł dośrodku, straciłi spokój i popadli w chaos. Odnosi się to szczególnie do napadu, w którym dobrze wypadła tylko lewa strona Majowski i Wolanin, natomiast Matias II padł dośrodku, straciłi spokój i popadli w chaos. Odnosi się to szczególnie do napadu, w którym dobrze wypadła tylko lewa strona Majowski i Wolanin, natomiast Matias II padł dośrodku, straciłi spokój i popadli w chaos.

Pomoc była najlepsza częścią drużyny, a Wasiewicz najlepszy na boisku. Dobrze wypadła też obrona, natomiast Albanski zastracił chyba swą formę bezpowrotnie. Był dziwnie nerwowy i nierówny, a co gorsza -- nonszalancki.

Węgry podobali się ogólnie. Zaprezentowali typowe dla węgierskich drużyn walory. Brylowali doskonałą techniką, obaj skrzydłowi, oraz świetny taktik dr Varga. Przeważnie gość, z pomocą było już znacznie gorzej, "siarszek". Szabo II gubił się często i nie szedł za przeciwną linią. Obrona poprawna, bramkarz przytomny i skuteczny w ryzykowych wypadkach.

Sama gra była na ogół bardzo ciekawa i stała na zupełnie poprawnym poziomie, chociaż jej druga faza wnosiła na widownię już dość dużo nudy i zniechęcenia. Pierwszą bramkę zdobywa Pogon w 25 m z karnego za rękę Ujvarygo. Matias II odbija przez bramkarza krótko lokuje w siatkę. Węgry go kilka zagranych wyrównują przez dr Varga. Następuje teraz najpiękniejszy okres gry. Pogon jest z minuty na minutę lepsza, brak jej jednak szczęścia. W 40 min. Zaslowski z kilku kroków strzela, w aut, przepiękny strzał Matias II w 43 min. trafia w poprzeczkę, w ostatniej zaś minucie traci Wolanin piłkę na rzecz odważnie szarżującego bramkarza.

W drugiej połowie tempo opada, atak Pogoni wyraźnie słabnie, Węgry natomiast coraz bardziej się rozgrywiają. W 52 min. Matias II nie wykorzystuje karnego. Przeważnie nie uzyskuje Węgry w 2 min. później że strzał Szekelygo. W 25 min. dochodzi do niesamozędnego incydentu. Stawiający przez Ujvarygo Niechciol rewansują się umyślnym w konsekwencji czego sędzia obawiając się boiska. Atak Pogoni daje o sobie znać tylko sporadycznymi solowymi wypadkami, z których jeden kończy się dość niespodziewanym wyrównaniem po udatym drblpigu Zaslawskiego, który strzelił obok wybiegającego bramkarza. (k)

Niedziela 3:1

LWÓW, 1.7. -- Tel. wł. -- Pogon -- Kispest 3:1 (1:0). Drużyna węgierska wystąpiła w identycznym składzie jak w sobotę, natomiast w drużynie Pogoni zamiast Wolanina grał Zimmer. Bramki strzelił Majowski, Zaslowski, Majowski, Nemes. Widzów ponad 3.000. Sędziował p. Kmlicinski.

Rewanżowe spotkanie Pogoni z Kispest przyniosło w pełni zasłużony sukces. Goście właściwie powinni byli zejść z boiska z większą porcją bramek. Uchronili ich jednak od tego znakomity bramkarz Vagi. Z drugiej strony atak Pogoni zaprzepaścił mnóstwo doskonałych pozycji.

Pogon zagrała bezsprzecznie jeden ze swych najlepszych meczów w bież. sezonie. Cała drużyna owiana była duchem bojowym i co najważniejsze doskonale przetrzymala ostre tempo do ostatniego gwizdka. Z poszczególnych formacji najlepiej wypadła tym razem gra pomocy, a zwłaszcza niezmordowanego Wasiewicza, który osiągnął szczytową formę. Linia ta nie tylko trzymała w szachu atak Węgrów, lecz także raz po raz zasilala własny atak doskonałymi piłkami. W napadzie Pogoni brylowala lewa strona Majowski i Zimmer, zwłaszcza ten ostatni swoimi trikami sprawiał wielkie zamieszanie na tyłach Węgrów. Majowski obok doskonałych przebojów, zademonstrował kilka strzałów na bramkę pierwszorzędnej marki, z których dwa bezapelacyjnie znalazły się w siatce. Zaslowski jako kierownik ataku wciąż jeszcze jest opowny, był jednak bardziej skuteczny aniżeli w sobotę. Bracia Matyasow zaprezentowali kilka pięknych zagran, choć na ogół widać było że oszczędzają swe sily. Obrona Pogoni Jezewski, Lemiszko była murem nie do przebycia, szczególnie Jezewski siał postrach wśród napastników węgierskich, dzięki wspaniałemu startowi i nadzwyczajnemu tacklingowi. Albanski obronił kilka ostrych strzałów i grał poprawnie niż w sobotę.

Na Węgrach znać było przemeczenie sobotnimi zawodami. Zawiodła u nich pomoc, która już po 15 m wypompuwała się. Najlepszym graczem drużyny węgierskiej był bramkarz Vagi, obok niego wyróżnił się obrońca Olejkar. W ataku dobrze wypadli łącznicy oraz prawoskrzydłowy, słabiej doskonali przeszła napastnik dr Varga.

Gra od pierwszej chwili była pod

znakiem przewagi drużyny lwowskiej. Już w 2 min. wspaniale strzela Majowski, a Vagi z trudem paruje na kornie. Pogon ma kilkakrotnie możność uzyskania bramki, jednak liczne strzaly braci Matjasów i Zaslawskiego stale są lupem bramkarza. Goście atakują wprawdzie sporadycznie, lecz stale niebezpiecznie. Pierwszą bramkę zdobywają gospodarze dopiero w 41 min, kiedy to Majowski po pięknej kombinacji z Matjasem II i Zaslawskim dalekim skośnym strzałem umieszcza piłkę w bramce. Po zmianie miejsc opompuje Pogon całkowicie boisko. Już w 2 min. Zaslowski otrzymuje piłkę od Matiasa i lokują ją w siatkę. Trzecią bramkę zdobywa Pogon w 28 min. ze strzału Majowskiego. Przewaga Pogoni w dalszym ciągu. W 31 min. Nemes zdobywa punkt honorowy ostrym strzałem.

Przedostatnia niedziela

Pod jednym względem kandydaci do Ligi dorównali już całkowicie swym kolegom z ekstraklasy. Sa w równym stopniu nieobliczalni jak oni.

Gdy chodzi o strone emocjonalną, to dopisuje ona w całej pełni. Rozgrzyki o wejście ukladaja się bowiem jak pod hatuta wytrawnego reyzera, który stara się o stopniowe potegowanie efektów, droga kontrastowych sytuacji. Przed dwoma tygodniami sprawa była znacznie bardziej uproszczona, niż dzisiaj. Zdawalo się np., że Polonia i Resovia nie mają już najmniejszych powodów do obaw, a znów taki Unio Touring w ogóle się nie liczy. Tymczasem dzisiaj stawianie na jednego z ówczesnych faworytów stanowi już poważne ryzyko.

W grupie pierwszej nastąpiło gruntowne wyrównanie z tym jednak, że Polonia, która od początku przodowała, ustąpiła ustąpić pozycję swa Unio Touringowi, legitymującemu się lepszym stosunkiem bramek. Identyfikacja ilości punktów ma jeszcze i Gryf. Wynika z tego, że ostateczne rozstrzygnięcie przyniesie ostatnia niedziela gier grupowych (za tydzień), przy czym jest bardzo prawdopodobne, że o przejściu do pułi finałowej zdecydują już nie punkty, lecz bramki.

Niemal identyczna komplikacja nastąpiła w grupie trzeciej. Resovia miała w niedziele najlepsza okazję zwycięstwa we wszystkich kłopotów. Tymczasem mecz na własnym boisku zaprzepaściła, tracąc jeden cenny punkt, którego może nie odzyskać za tydzień na boisku Strzelca w Janowej Dolinie. Nечby się wiec Unii udało wygrać w Stanisławowie, a wówczas i rzeczonawie przeżyja małą tragedię.

Zupełnie nieoczekiwany obrót wzięła sprawa w grupie drugiej, gdzie Brygada mogłaby uznać mistrzem, gdyby posiadała lepszy stosunek bramek. Tak jednak istnieje wciąż jeszcze niebezpieczeństwo, że Naprzód pokaze pazurki. W teorii musimy jednak przyjąć, że Brygada mając ostatni mecz na własnym boisku potrafi zapobiec przykrym niespodziankom.

W grupie czwartej odbywa się już tylko zwykła formalność.

Grupa I:		gler	pkt.	st. br.
1. Unio. Tour.	5	6:4	13:10	
2. Polonia	5	6:4	9:7	
3. Gryf	5	6:4	12:12	
4. H.C.P.	5	2:8	6:11	
Grupa II:		gler	pkt.	st. br.
1. Brygada	3	5:1	8:4	
2. Naprzód	4	3:5	6:6	
3. Podgórze	4	3:5	8:12	
Grupa III:		gler	pkt.	st. br.
1. Resovia	5	7:3	19:8	
2. Unia	5	7:3	11:11	
3. Strzelec	5	4:6	6:9	
4. Rewera	5	2:8	6:14	
Grupa IV:		gler	pkt.	st. br.
1. Smigly	3	6:0	13:3	
2. Rudno	3	3:3	7:8	
3. Guch	4	1:5	4:14	

MECZE PIŁKARSKIE, ROZEGRANE W WARSZAWIE, przyniosły następujące wyniki: Skra -- Gwiazda 6:0 (2:0). Bramki dla Skry zdobyli: Kowalski i Smorski po 2. Grymarzewski i Selezewski. Sędzia p. Hasełbuski.

AZS -- Huragan 4:3 (2:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Hyla, Smol, Furkowski i Janikowski; Oftece -- OKS 1:0 (0:0). Mecz rozegrany w Oftecu. Gospodarze bardzo ładnie zagrałi i dzielnie bronili się przed naporem drużyny fabrycznej. Jedyna i zwycięska bramka dnia padła w 86 m., strzelona przez Checa. Sędzował dobrze p. Fasti Sira -- Orkan 2:3 (3:2). Bramki dla Skry zdobyli: Smorski i Kowalski. Grymarzewski, dla Orkanu, Ogrodzinski 2. Wesołowski. Sędziował p. Al. Pichelski; KPW Orzeł -- Huragan 7:0 (4:0). Bramki dla Orza zdobyli: Krawczyk 3, Gadel, Głowacki, Kaniecki, Karasiński.

Kilku niezadowolonych panów...

to nie cały Śląsk

Opinia sportowa nie solidaryzuje się z dywersantami

Katowice, 31 lipca.

Obejmując swoją funkcję, mianowany ostatnio komisarz Śl. OZPN p. dr Wołakowski, zwrócił się w wydanym komunikacie, z apelem do wszystkich klubów o lojalną współpracę, przestrzegając obowiązujących przepisów i statutów, zaznaczając równocześnie, że ze swej strony dołoży wszelkich starań, by sport piłkarski Śląska nie poniósł żadnych uszczerbków. Równocześnie komisarz powołał do współpracy kilku zasłużonych, starych działaczy sportowych jak p. Dyrdę z Naprzodu i Kordulę długoletniego przewodniczącego W. G. i D. -- Kluby przyjęli komunikat, jak i fakt powołania do współpracy znanych działaczy śląskich bardzo przychylnie, widząc w poczynaniach komisarza szczerą i silną wolę pracy dla dobra sportu.

Na nadchodzący poniedziałek i wtorek zwołane zostało zebranie delegatów klubów ligi śląskiej i „A” klasy, celem ułożenia kalendarza spotkań mistrzowskich na zbliżający się sezon jesenny. Powrócił z urlopu skarbnika p. Chmielecki, który zwrócił się do komisarza z prośbą o parodiowania zwłokę w oddaniu swych agend, celem zamknięcia ksiąg -- zakończył przejmowanie urzędowania z rąk zawieszonego zarządu. Wobec tego, że WKS zgłosił swój akces do współpracy z komisarzem, obsada zawodów sędzijskich nie napotyka na żadne trudności.

Fakty te, a w szczególności zgoda na współpracę z komisarzem wielu znanych śląskich działaczy piłkarskich, wywołała wśród panów i towarzyszy wchramczących wielką konsternację, gdyż ich było „udowodnienie”, że Śląza czy niechcą nawet słyszeć o jakiegokolwiek współpracy z Warszawą i że wszyscy solidaryzuja się z panami spod znaku Czuska, Bartusia i towarzyszy.

„Przeciwna strona” nie ustaje zresztą w pracy nad zdegradowaniem sportu śląskiego. Z dnia na dzień zwołują się zebrania „delegatów” klubowych,

którym w tajemniczych wywodach wylicza się rzekome „krzywdy”, wyrażane jakoby stale przez PZPN.

Ciekawy jest stosunek prasy śląskiej do ostatnich wydarzeń w piłkarstwie. Prasa niemiecka, mimo inspirowania z kilku stron, zgłosiła swoje desinteressement w całej sprawie, wychodząc z założenia, że jest to spór wewnętrzny w piłkarstwie polskim nie obchodzący Niemców. Prasa polska zajmuje natomiast obiektywne, z wyjątkiem jednego z lokalnych dzienników stojącego na usługach „rebelii”. W przydługich artykułach każdego dnia stara się on wpoić w swych czytelników przekonanie, że insp. Zółtaszek przez swój krok dopuścił się „zdrady sportu śląskiego”, tak jakby fundamentem sportu śląskiego był p. Czuszek (nie ślązak!), p. Bartus i inni.

List, w którym insp. Zółtaszek potępia w ostrych słowach działalność tych panów, podzalał jak „zimny tusz” na

rozgorączkowane i pewne swego sukcesu głowy.

A przecież z góry było do przewidzenia, że p. insp. Zółtaszek -- człowiek, który do pracy w Śl. OZPN włożył cały zasób chęci, woli i energii, nie obciążony zobowiązaniami wobec tego czy owego klubu -- nie pójdzie nigdy na lep niepoważnych rozgrywek, podważających dobre imię sportu śląskiego.

Poza tym podaje się sensacyjne wiadomości o zebraniu 57 klubów (konja z rzędem kto liczył), że zebrane kluby zdecydowanie stać będą po stronie byłego zarządu i przeciwstawia się czynnikom i osobom działającym na szkodę (!!!) piłkarstwa śląskiego.

Jako największą sensację podaje dziennik wiadomość, że komisja rewizyjna Śl. OZPN będzie nadal rządzić, by kontrolować działalność zarządu komisarzowego. Ta komisja, która wcale nie interesowała się poczynaniami b. zarządu, ma kontrolować komisarza wyznaczonego przez PZPN. (!!!).

Zmiana przepisów piłkarskich

Wydział spraw sędziowskich PZPN ogłosił uchwałę w dniu 12 czerwca br. przez Międzynarodową Federację Piłkarską zmiany niektórych przepisów, a mianowicie:

a) dopuszczalna waga piłki wynosiła ma od 306-353 gramów, zamiast od 308-425 gramów;
b) z punktu karnego należy wykreślić luk o promieniu 9,15 m, biegnący na zewnątrz pola karnego. Dotyczy granic, poza którymi znajdować się winni gracze w chwili wykonania rzutu karnego;
c) w momencie wyrzucenia piłki z linii bocznej, gracz stać musi na obu stopach, zwrócony twarzą do boiska, przyczym często obu stop muszą się znajdować bądź na linii bocznej, bądź poza nią. Gracz musi wyrzucić piłkę oboma rękami ponad głowę w dowolnym kierunku, poczym piłka jest od razu w grze;

d) bramkarzowi nie wolno przy rzucie od bramki wstąpić na linię bramkową pomiędzy słupkami, aż do chwili wykonania rzutu;
e) ośnośnie do obuwia gracza dodano przepis, że wolno używać butów połączonych z kółkami pod warunkiem, że pasli te będą bległy w poprzek całej podeszwy i że całość będzie odpowiadać ogólnym postanowieniom tego przepisu. Zakończony z kółkami pasik musi być zaokrąglony na rogach i nie może zawierać żadnych metalowych płytek. Przepisy te wprowadzają Pol. Zw. Piłki Nożnej z dnim 15 sierpnia br.

WADAS PROSI O ŁASKE

Herbert Wadas, b. reprezentacyjny bek mistrzowski „Ruchu”, zwrócił się do PZPN z prośbą o ulaskawienie. Wadas, jak wiadomo uciekł w swoim czasie z Ujwem do Niemiec, skąd jednak po pewnym czasie powrócił. Został on jednak, podobnie jak Urbań zyskownym dożywotnio, (gr).

Z całego kraju

WARSZAWIANKA W PIONKACH

Warszawianka pokonała w Pionkach Proch w stosunku 5:2 (1:1). Bramki dla ligowców zdobyli: Piryk 3, Knjola i Hahn, dla gospodarzy -- Zieliński. Sędziował p. Bykowski.

CIEŻKA PORAZKA GARBARNI W KNUROWIE KATOWICE, 1.8. -- Tel. wł. -- Ligowa Garbarna krakowska rozegrała dziś spotkanie towarzyskie z Concorde' w Knurwie, która osiągnęła sensacyjny wynik, zwyciężając Garbarnę w stosunku 5:1.

Zawody towarzyskie. Dab (Katowice) -- Unia (Konowice) 1:1 (0:1). Naprzód Lipiny -- Zagłębie Dąbrowskie 9:2 (6:0). PODKROK KIELECKI NIEZADOWOLONY W Kielcach odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Kieleckiego Podkrogu Piłkarskiego, celem zaprzestowania przeciw rozparciuowaniu go między Warszawę i Kra-

TABELA LIGOWA Z 1.VIII.

	gler	pkt.	st. br.
1. Cracovia	13	19:7	24:9
2. A.K.S.	12	19:5	25:14

4 dni potyczek jeździeckich

wygrwa rtm. Brodzki — nowy mistrz Armii

Kielce
Zawody konne o mistrzostwo Armii (Military) wywołały w Białymstoku wielkie zainteresowanie. Miasto na kilka dni przed zawodami przybrało zupełnie inny wygląd. Na ulicach oraz przed stadionem zbudowano siedem bram triumfalnych, które witały jeźdźców z całej Polski. Przed samym stadionem została przebudowana ulica w aleję, wysadzoną po obu stronach trawnikami. Na stadionie dobudowano nową trybunę krytą i miejsce siedzące na 2.000 osób. Teren na stadionie, gdzie miała się odbyć szkółka przybrano w kilkadziesiąt maszyn, które udekorowano chorągiewkami i pro porczykami pulków, biorących udział w zawodach.

Mistrzostwa przeprowadzono w 3-ch punktach miasta. W pierwszych dwóch dniach odbyły się w koszarach gen. Bema ujeżdżanie koni i na lotnisku na Krywanach wladanie bronią palną i białą. Udział w zawodach wzięło 85 jeźdźców. Wyniki po dwóch próbach przedstawia się następująco:
W ujeżdżaniu koni I miejsce zajął rtm. Rojewicz na „Zalanie” 162¹/₂ punktów karnych, II miejsce por. Salomon na Tonny 183¹/₂ pkt. karn., III miejsce rtm. Kulik na Atomie 196¹/₂ pkt. karn., IV rtm. Totlew na Turkus 204, V por. Szungier na Armii III 243¹/₂, VI por. Ciechanowicz na Belgradzie 246¹/₂.
We wladaniu bronią palną i białą: I rtm. Brodzki na Wikingu IV 22¹/₂, II rtm. Brodzki na Złotym 23¹/₂, III m. por. Lukowski na Złotym 24¹/₂, IV m. por. Kulik na Atomie 75, V m. por. Gierlecz na Takówce 97¹/₂, VI m. por. Drobosz na Batar 376¹/₂, VII m. por. Lukowski na koniu 382¹/₂, VIII m. por. Ciechanowicz na koniu 414¹/₂, IX m. por. Totlew na koniu 441¹/₂, X m. por. Szungier na koniu Armia III 468¹/₂.

W trzecim dniu zawodów w biegu na 30 km 200 m z przeszkodami, który odbył się na Krywanach (4 km od miasta), czołowi jeźdźcy ukończyli bieg bez punktów karnych, wobec czego utrzymali się na tych samych miejscach.

scach. W biegu tym poza jeźdźcami: rtm. Tatiewem, rtm. Soltykiewiczem, por. Zbirskim i por. Gumińskim, którzy wycofali się przy bramie przeszkód, pozostali zawodnicy wykazali wysoki poziom jazdy. Na specjalne wyróżnienie zasługują rtm. Rojewicz, rtm. Rojekiewicz, por. Sobanski i por. Szendzielarz. Bieg ten odbył się we wczesnych godzinach rannych.

Jeden z czołowych kawalerzystów Armii z uznaniem mówił o doskonałej organizacji zawodów nie spotykanej dotychczas w Polsce od 10 lat. Także jeśli chodzi o jeźdźców i konie to w porównaniu z zawodami w poprzednich latach poziom jest bardzo wysoki, czego dowodem jest minimalna różnica punktów (ulamkowa). Na czoło zespołów wybiły się te same pulki co roku ubiegłego.

Organizacja zawodów spoczywa w rękach d-cy Garnizonu p. plk. Kuncio-Skrzydłowski i p. maj. Stankiewicz.

BIAŁYSTOK, 1.8. — Tel. w. — Ostatni dzień zawodów konnych o mistrzostwo Armii, był poświęcony próbom skoków na placu konkursowym w koszarach gen. Sowińskiego. Na plac koszar przybyli tłumy widzów, którzy liczbą sięgali 10.000 osób. Przyjazd z Warszawy naczelnego wodza Marszałka Smigłego-Rydzę został przed samymi zawodami telegraficznie odwołany. Łoże reprezentacyjną zajął wraz z przedstawicielem rządu wojskowa Kiriłkiewicz oficerowie z dowództwa konuspu gen. Kiebergiem, generałami Grzmot-Skotnickim, Zaborskim i Anderssem, oraz szefem departamentu kawalerii Min. Spraw Wojsk. pułk. Kuratowiczem.

Indywidualne mistrzostwo Armii zdobył rtm. Brodzki na koniu Wikig 289 p. karnych, 2) rtm. Kulig 312 p. karnych, 3) por. Salomon 390 p. karnych. 4) por. Gerlicki, 414 p. karnych, 5) rtm. Rojekiewicz 416 p. karnych, 6) rtm. Rojekiewicz 422 p. 7) por. Lukowski, 8) rtm. Sienki i 9) por. Kamiński.

Na zakończenie odbyła się prezentacja zwycięskich ekip, które poprzedzone orkiestrą w asyście szwadronu ulanów, przedfiliowały w galopie dookoła placu konkursowego. Na maszt wzniesiono proporzyczki pulkowe zwycięskich zespołów, po czym nastąpiło rozdanie cennych nagród przez dowódcę okręgu korpusu gen. Kleb-za.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw w konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajął zespół KOP mając 1221 p. karnych, 2) zespół pulku ulanów poznańskich 1234 p. karnych, 3) zespół pulku ulanów wielkopolskich 1253 p. karnych.

W konkursie indywidualnym mistrzostw Armii zdobył rtm. Brodzki na koniu Wikig 289 p. karnych, 2) rtm. Kulig 312 p. karnych, 3) por. Salomon 390 p. karnych.

Kielce podziwiają Rana

na treningu Granatu

Trzy razy w tygodniu, od 6-ej do 8-ej wiecz., we wspaniałej sali gimnastycznej Domu WF i PW im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kielcach Edward Rana ćwiczy pięciarzą miejscowego fabrycznego klubu sportowego „Granat”.

Zasłynął znanymi mistrza boks „przy robocie”. Rana wita się z rozrządzeniem, nie odwołując od pracy i nie przerywając treningu. Gdy prasuje — nie ma siły, która by poraziła go odebrać od pracy. Jeden po drugim, nieśmiało i z powagą, trenują pod kierunkiem Rana pięciarze „Granatu”. Widok Rana pokazującego swym „uczniom” za-

sadnicze ciosy sprawia prawdziwą rozkosz... estetyczną. Tyle jest szlachetnej męskości, odwagi i harmonii w każdym ruchu polskiego pięciarza.

— Pięciarz „Granatu”, to na ogół chłopcy bezpretensjonalni. Materiał to oczywiście jeszcze surowy, ale nie słychać ani słowa o „pracy”. Mam wrażenie, że wyjdzie z „Granatu” nieledwie pięciarz wysoki klasy.

— A jak się pan czuje na granie kielceńskim?
— Proszę pana, z Kielcami, a w szczególności z „Granatem” wiąże mnie najcięższe wspomnienie. Fabrykę Kielecką opuściłem w roku 1927. A dziś znów się znalazłem w miłym gronie starych kolegów i entuzjastów pięciarstwa — i to na ich prośbę i zaproszenie.

Kierownik sportowy „Granatu” p. Józef Stefańczyk, wiceprezes kieleckiego podokręgu pięciarskiego, uśmiecha się i duma:
— Chciałem Rana zatrzymać w Kielcach na dłużej — ale coś, po dwu miesiącach porwał go nam Warszawa... Gawędził jeszcze z Ranem i przemilał jego małżonkę, o planach na najbliższą przyszłość.

— Czy nie zostanie pan w Polsce na stałe?
— Nie. Chciałbym, lecz naprawdę nie mogę. Muszę wrócić do Ameryki, choć tak mi tu z wami dobrze...

Klub sportowy przy fabryce „Granat” w Kielcach zalegalizowany został dopiero w roku 1935. Jeszcze w r. 1934 pięciarze „Granatu” posiadali... dwie parę rekawów, kupionych za pieniądze obecnego kierownika klubu. Pierwszy występ bokserski „Granatu” odbył się w roku 1935 na mistrzostwach ogólnopolskich Związku Strzeleckiego. W roku bieżącym „Granat” rozegrał mecz w Warszawie z Fortem Bema, przegrywając nieznacznie i zdobywając uznanie publiczności na „fachowców”.

Na 8 tytułów mistrzowskich Podokręgu Kieleckiego — 6 znajduje się w rękach „Granatu”. Do najdoskonalszych bokserskich należą Kurek (waga kogucia) i Baran (waga półciężka), wicemistrz Okręgu Lubelskiego.

Poza sekcją pięciarską „Granat” posiada sekcje: kolarską, lekkoatletyczną, piłkarską, gier sportowych i pływacką.

TOUR DE SUISSE
ZURYCH, 1.8. — Tel. w. — W wyścigu dookoła Szwajcarii prowadzi bez konkurencyjnej trójcy z Tour de France, Szwajcar Amberg, który wygrał pierwszy etap Zurych Chur (233 km) w 6:02:00 przed Egglim, a drugi etap Chur — Bellinzona (121 km) w 4:04:10 przed Darker.

Tournee łódzkich bokserów

Woźniakiewicz w wadze półśredniej

ŁÓDŹ, 1.8. — Tel. w. — Skład reprezentacji Łodzi na tournée po Niemczech został już ustalony. Jest on oparty na kombinacji dwu najsilniejszych zespołów: IKP i Geyera. W wadze średniej dojdzie jeszcze do eliminacji między Usielskim (G) i Grambo (KIE), Popielatym (IKP) i Ostrowskim (Ziedn.), przy czym dwaj finaliści tej eliminacji pojedynają się z Niemcem. Ta sama sytuacja jest w w. ciężkiej, gdzie eliminacją wykaże się kto jest Nr. 1, a kto Nr. 2, Pietrzką, czy Kłodas, choć obaj jadą. W w. koguciej wyznaczyl kapitan związków Spodniekiewicza (IKP), w półciężkiej Aljustowicza (G), w lekkiej Woźniakiewicz (G), w średniej Chmielewskiego, w półciężkiej Pisarskiego. Skład ten oparty jest oczywiście na danych z ubiegłego sezonu, niemniej jednak budzi w kilku punktach zastrzeżenia, i przypuszczalnie przyniesie korekty.

Wystawienie Woźniakiewicza do półśredniej i nominacja Mikolajczyka mają swe umotywowanie w tym, że Ostrowski i Wdowiński odbywają służbę wojskową i może trudno będzie dla nich o zwolnienie, choć ten argument nie wydaje się przekonujący... skoro się załatwia zwolnienie Chmielewskiemu, również w. Wdowińskiego również nie przemawia, gdyż do wyjazdu jest jeszcze sześć tygodni i żaden z nominowanych zawodników nie jest w formie. Woźniakiewicz, najcięższy z polskich lekkich, nie zechce przy tym walczyć w cięższej kategorii. I jeszcze jedno. Wyjazd Woźniakiewicza i Chmielewskiego w terminie tournée po Niemczech nie jest wyrażony. O ile nam wiadomo, IKP przyjął zaproszenie dla obozu na jubileusz w dn. 18 — 19 września, gdzie mistrz Polski ma się spotkać z Nürnbergiem, Polusem i jeszcze jednym przeciwnikiem, a mistrz Europy ma walczyć z Baumgartem, Hanskem i również z jeszcze czwartym, nieznanym w tej chwili przeciwnikiem. Umowa na te terminy przyjął zaproszenie dla obu na jubileusz.

W ramach międzklubowych zawodów kombinowanych drużyn IKP i Zjednoczonych (8:2), pierwszorzędną formę wykaże trenujący przez całe lato Bartniak, biąc w pięknym stylu Michałaka. Jednocześnie Wieckowski (IKP) odniósł zasłużone zwycięstwo nad starzejącym się i powolnym już mistrzem okręgu, b. internacjonalistą Cyranikiem.

Boks niemiecki zaczyna wcześniej sezon, bo już 28 sierpnia walczy z Włochami w Tricście, a w trzy dni potem 1 września z Węgrami w Budapeszcie. Skład drużyny jest następujący (w nawiasach rezerwowi): Kaiser (Looschke), Wilke (Graaf), Miner (Voller), Nuernberg (Hesse), Murach (Fluss), Baumgarten (Campe), Pietsch (Koppers), Runge (Schnarre).

Śląski OZB zaangażował na przebieg jednego roku trenera związkowego, w osobie p. Słupka. Nowozaangażowany trener rozpoczął już swą pracę obywatelską. (hr)

ŚLĄSK — POZNAN
Poznań dojechał do skutku 12 września br. Miejsce epokowania będą świętochłowice, wzięcie Hajduki, Katowice nie gwarantują dostatecznej frekwencji. (hr)

W SIERPIEŃNI POZACZĄ SEZON
Drużyna mistrzowska pięciarska na Śląsku rozpoczyna się w tym roku znacznie wcześniej niż zazwyczaj, bo już 3 sierpnia. Rozgrzewki toczyć się będą w dwu rundach i potrwać do listopada. W mistrzostwach nie będzie starował Pokeyjny, który wojuje z Okręgiem. (hr)

WIEDZA KRAKÓW, PIERACKIEGO 14
przygotowujące na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1937/8 na: kurs maturalny gimnazjum starszego typu, kurs średni do egzaminu z 4-eh kl. gimn. nowego ustroju, kurs męzski z zakresu I. i II. kl. gimn. nowego ustroju, kurs 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Wykłada ją najwybitniejsze siły fachowe.

Kto zamierza wydawać
w nakładach masowych
Plakaty
Reprodukcje wielobarwne
Ulotki, Prospekty
Wydawnictwa jedno i wielobarwne
DOM PRASY
SPÓŁKA AKCYJNA
Warszawa MARSZAŁKOWSKA 3, 5, 7
Centrala telef. Nr. 8-02-40

W miejscowości
kaplelowej nadmorskiej letniskowej
PLED
jest nieodzowny!
Dziś jeszcze
prosimy obejrzać
miejskie i lekkie
czysto wełniane pledy
SKŁADY WŁASNE:
Warszawa: Al. Jerozolimskie 20
Krak. Przedmieście 13
L. Bosa, Wierzbowa 2
Łódź: Piotrkowska 86
Wrocław: Kopernika 3
Poznań: Stawowska 3
Poznań: 27 Grudnia 10
Katowice: Poczta 10
Gdynia: Świętojańska 38
Bydgoszcz: Gdańska 20a

Ring wolny!
powieść
44)
Wygłaszając całe to przemówienie, Jedlicz zdawał sobie sprawę z tego, że obala w dusznych tych chłopców resztkę dobrej wiary, pozwalając im znajdować w sporcie pięciarskim pewne i rzeczywiste wartości. Od dawna postanowił jednak ostrzec ich przed niebezpieczeństwem, wobec którego on był już bezsilny, postanowił rozwiązać wszystkie ich złudzenia i otworzyć im oczy na smutną prawdę.

— Proszę pana, czy dziś, po tak długim czasie od owej pamiętnej kradzieży w firmie „Brent”, mógłby mi pan powiedzieć otwarcie na co panu wówczas potrzebne były pieniądze, które chciał pan pożyczyć od pana Zakackiego?
— Jedlicz zmieszal się zupełnie wyraźnie.
— To są sprawy... — zaczął.
— Wiem, rozumiem, to są pańskie prywatne

sprawy. Ma pan jednak chyba trochę zaufania do mnie i do pana Zakackiego i rozumiem pan, że nie zadaje tego pytania tylko z prostej ciekawości... Tu idzie... Trudno mi panu powiedzieć w tej chwili o co dokładnie idzie, ale daję słowo honoru, że odpowiedź pana zostanie przy nas i że działam w sprawie bardzo ważnej...
— Kiedy doprawdy trudno mi to panom wyznać...
— Panie Marianie nie długo już zrozumie pan, dlaczego prosiłem pana o to wyjaśnienie. W ogóle rozumiem pan dużo rzeczy, które obecnie wydają się panu zupełnie inne...
Pięciarz nie wiedział, jak wybrnąć z tej sytuacji. Jeśli szło o zaufanie do Gledzika, to miał je stuprocentowe, Zakackiego uważał również za człowieka uczciwego i poważnego. Miał przecież na to liczne dowody, że obaj ci ludzie byli do niego usposobieni jak najbardziej przyjaźnie, jak najserdeczniej. Pojmował również, że jeśli teraz Gledzik stawia to pytanie, to musi mieć do tego jakieś ważne powody. Jednakże walczył z sobą, nie mógł się zdecydować, czy ma prawo wyjawiać im pewne swoje tajemnice...
— No, więc? Nie chce pan o tym mówić — przetrzął czoło Gledzik. — Trudno, nie będę tego z pana wyciągał jakimś naleganiem, czy podstępem... Szkoda, mógłby mi pan wyrządzić dużą przysługę.
— Przysługę? Wyrządzić panu przysługę?
— Tak. I to wielką...
— To zupełnie zmienia sprawę... — zmarszczył brwi Jedlicz — więc dobrze, powiem panom... Pieniądzy tych potrzebowała pewna pani... Potrzebowała ich, aby ratować w ciężkim położeniu

swoją koleżankę... Ode mnie nie chciała nic, ale kiedy się o tym dowiedziałem, postanowiłem spróbować, czy nie uda mi się gdzieś pożyczyć i pomóc jej... To wszystko...
— Tak. I jeszcze jedno pytanie, na które może pan mi nie odpowiedzieć, jeśli ma to panu sprawić jakąś przykrość... Ta „pewna panią” była pani Reno, prawda?
— Prawda — potwierdził z nieoczekiwanym spokojem bokser.
— Bardzo serdecznie panu dziękuję — Gledzik wyciągnął do niego dłoń. — To z pana pechowy człowiek! Nie chciać wyjaśnić Kosickiemu dla kogo była przeznaczona pożyczka, został pan posądzony przez niego o kradzież. A od tego wypadku właśnie zaczęły się wszystkie pana klubowe perypetie!...
— Tak się złożyło rzeczywiście — uśmiechnął się smutno Marian. — No, cóż robić! Zmieniłem klub i trafiłem z deszczu pod ryne. W niedziele mam twardego przeciwnika i zupełnie chorą rękę...
— Więc niechże pan stanowczo odmówi startu! — poderwał się milczący przez cały czas Zakacki. — Przecież to morderstwo!... Niech pan się nie godzi i koniecznie!
— To nie jest takie proste. W tym wypadku przynajmniej wiem, że nie dam rady... Muszę się bić i panom jak szczerem przyjaćłom, wyznam, że po raz pierwszy w życiu czekam na tę walkę z jakimś dziwnym niepokojem...
— No, będzie dobrze, panie Marianie — zawetował „Półkorek” — wygra pan bez trudu, nie wątpię w to ani na chwilę!

— Ja też — przyłączył się Zakacki — stawiam grubsze pieniądze na pana!
— O, wielki z pana hazardzista — pokpiwał pan Konstanty. — To nie sztuka stawiać na Jedlicza...
— Przepraszam. Pan Marian ma jednak rozbitą rękę, to bądź co bądź, równoważy szanse. Niech pan się nie gniewa na mnie, panie Marianie, że tak mówię, ale...
— Dlaczego mam się gniewać. Ma pan zupełną rację. Szanse są równe, jeśli nawet nie przeciw mnie. Wiem, to będzie bardzo ciężka walka i, mówię panom, pierwszy raz coś mnie trapi przed meczem...
Zegnając się, jeszcze w przedpokoju pocieszał go, aby się nie przejmował i udało się im trochę go rozruszać.
Na ulicy Zakacki zaczął indagować Gledzika: — Zaskoczył mnie pan, tym wypytывaniem się Jedlicza o ową pożyczkę, którą chciał u mnie zaciągnąć. Jeszcze pana interesuje ta sprawa — Kochany panie Zenonie, przykro mi, że i wobec pana muszę ukrywać pewne rzeczy. Zjemy z sobą tak po przyjacielsku, że właściwie powinien pan wiedzieć o mnie trochę więcej...
Zakacki, który jak wiemy nieraz już zamierzał zagadnąć przyjaciela o rozmaite fakty, których dotąd nie mógł „rozgrzeć” sam, ale nigdy dotąd nie potrafił się na to zdobyć, zaczął słuchać uważnie.
— Tak, wypadało by to zrobić i dziś już odchyłę panu rękę tej kotary, którą się przesłaniał przed światem... Pojedźmy do mnie, do brzo? Ma pan czas?
— Co za pytanie!

Gevaert
BLONY EXPRESS SUPERCHROM
Pewność w pracy, zadowolenie ze zdjęć daje błona Gevaert Express Superchrom wyso czuła, drobnoziarnista, przeciwodblaskowa.

ni
kcesie
wowskiej,
la Malowa
na korner,
ność uży
ne strzaly
jego stale
atakują
stale nie
zdoby
41 min,
te kombi
wskim da
szczęsca p
lejsze opa
isko. Już
e pilkę od
Trzecia
8 min, ze
iga Pogo
in. Nemes
rym strza

dziela
dydaci do
ie swym
7 równym

ocjonalna,
Rozgryw
wiera, jak
sera, jak
tegowanie
i sytuacji,
rawa by
zona, niż
Polonia
t szych po
uki Unio
Tymcza
go z ów
już nie

ito grun
dnadk, że
rodzowa
wa Unio
się lep
tętyczną
ryf. Wyr
trzygnie
iela gier
czym jest
przejściu
i już nie

cacja na
via miała
wyzbicia
rmczasem
przepełni
i, którego
i na bol
ie. Niech
ie w Sta
szowanie

rót wzie
dzie Bry
m, gdyby
mek. Tak
e niebez
czapuz
przysłać
cz na wla
przykrym

st. br.
13:10
9:17
10:12
6:11

8:4
6:8
8:12

19:8
11:14
6:9
6:14

13:3
7:8
4:14

RANE W
jace wyni
ramki dla
iki p. Ha

ramki dla
Furkowski
3:0). Mecz
z bardzo
przed na
a i zwona
strzelono
p. Fast
dla Stry
Grynia
2. Weso
iki. KPW
). Bramki
adej, Gio

Pożegnanie z pucharem Davisa

Rozmowa ze zwycięzcami w Londynie

Londyn, 29 lipca. Nie było tak łatwo znaleźć hotel, w którym mieściła amerykańska drużyna tenisowa. Mówią, że hotel taki w ogóle nie ma. Amerykan wybrał na swój dwumiesięczny pobyt w Londynie szkielet mieszkanie w jednym z wielkich nowoczesnych bloków. Zamieszkał poza miastem, w Putney, na świeżym powietrzu, o parę minut od Wimbledonu. Ludzie, którzy dużo podróżują mają przedko doświadczenia hotelowego. Gdy zjawiłem się w Riverend Court, właśnie pakowano się. Trochę zdenerwowany niderlandzki Grant przebiegł przez korytarz szukając swego płaszcza dżeczowego; omal nie przewrócił olbrzymiego Mako. „Look, where you're going” (gdzie lecisz) — mruknął Mako.

Kapitan Walter Pate nie był zachwycony widokiem. „Jedziemy właśnie na statek — powiedział — musimy nam pan wybaczyć”. „Ależ ja nie chcę robić żadnych wywiadów. Bo i poco, że gracie są zadowoleni, w o tym cała Europa. Mnie interesują tylko dalsze plany pańców.”

Dystyngowany siłowosy pan odpowiedział mi uprzejmie, że drużyna amerykańska nie jedzie jeszcze na odpoczynek. W sierpniu i we wrześniu czeka ją pięć wielkich turniejów z mistrzostwami w Forest Hills na czele. Dopiero potem kończy się sezon dla Donalds Budge i towarzyszy.

„A co się stanie z pucharem?” „Widzę, że nie będą chyba robili rewolucji, jak w roku 1927 w Francji — mówi kpt. Pate — Ameryka za bardzo się cieszy. Zazwyczaj pisali za wiele o zwycięstwie, aby celniej nie zrozumieć wartości srebrnej wazy. Ofiarodawca Dwight F. Davis telegrafował do nas wyrażając radość, że „garnek” jest znowu w domu. Przechowywać będziemy puchar prawdopodobnie w domu klubowym Forest Hills.”

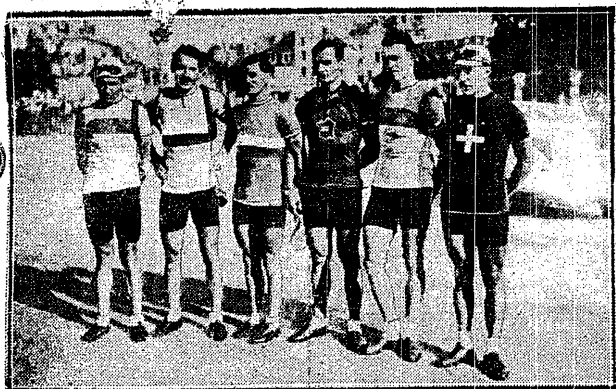
Najchętniej byłby przechowywać go w pokoju Budge'a w Oakland ale tego nie można mówić głośno wobec jego kolegów.

„W przyszłości będzie lato tenisistów wyglądało trochę inaczej — mówi dalej Pate. — Runda finałowa odbędzie się w sierpniu lub pod koniec września, po mistrzostwach Ameryki w Forest Hills”.

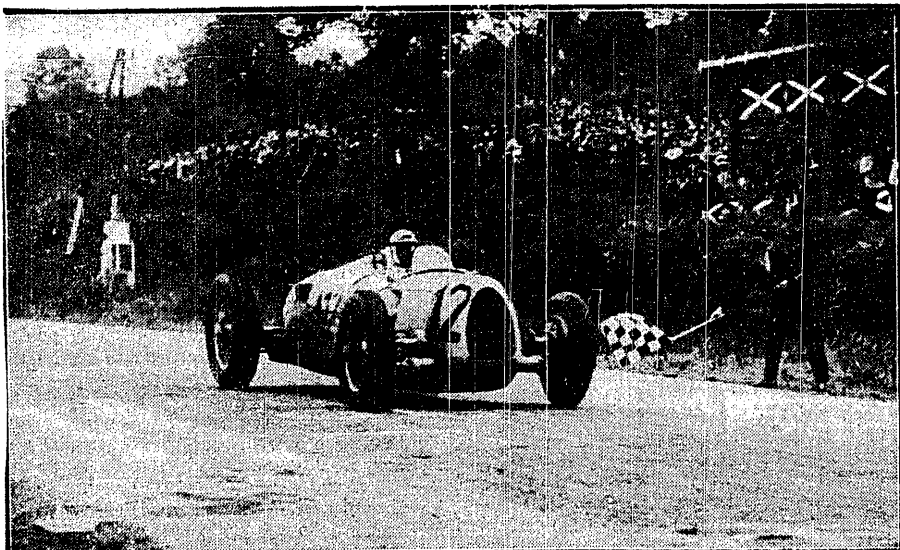
Jędrzejowska przegrywa w Nowym Jorku

Po serii sukcesów w ćwierćfinale (zwycięstwo nad 5 rakietą Ameryki Karoliną Babcock 6:1, 6:2) i w półfinale (zwycięstwo nad ósmą rakieta Dorothy Bundy 6:4, 7:5) potknęła się Jędrzejowska w finale. Przeciwniczką jej Alice Marble, która Polka pobiła już trzykrotnie, tym razem zwyciężyła. W meczu Jędrzejowska przegrała 6:3, 5:7, 8:6. Publiczność była wyraźnie niezadowolona z powodu polki i dopingu. Amerykanke. Polce dokuczał też bardziej upał, niż szczerzej znosiła Marble.

W meczu Jędrzejowska gra z Yamakishi, w dublu z doskonałą partnerką Andrus pobiła parę Bundy, Henry 6:4, 7:5.



SZEŚCIU NAJLEPSZYCH W TOUR DE FRANCE
od lewej: Visser (Belgia), Marcellou (Francja), Camusso (Włochy), Lapebie (Francja), Vicini (Włochy) i Amberg (Szwajc.).



CARACCIOLA (MERCEDES)
zdobył tytuł automobilowego mistrza Rzeszy.

„Czy Europa zobaczy jeszcze tenisistów amerykańskich?” „Najprawdopodobniej. Budge będzie chciał bronić swych trzech tytułów mistrzowskich, a inni gracze będą mu towarzyszyć. W roku 1938 odbędzie się Wightman Cup w Londynie, przylądzą więc i nasze panie!”

„Czy wie Pan już, że pierwszą reakcją na zwycięstwo przez Amerykę pucharu jest orzeczenie mistrzostw Francji na lipiec, po Wimbledonie.”

„Stęszalem o tym i jest zupełnie możliwe.”

„Zbliża się chwila rozstania. „The Cup goes West” (Puchar jedzie na zachód), śmieje się Budge i kiwa ręką.

„I hope, it will stay a little while” (mam nadzieję, że pozostanie trochę chwila) — dodaje kpt. Pate.

„Bye, bye, bye!”

Edgar

Kariera najlepszego gracza świata

Donald Budge dokonał dzieła, którego nie potrafił zrealizować ani wielki Tilden, ani Vines. Jego niemal wyłącznie na zasługę jest, że Ameryka odzyskała puchar Davisa.

Kim jest Budge, jak to się stało, że został tenisistą i stał się tak sławnym? Bo przecież „Don” nigdy za swych dziecinnych lat nie marzył o tenisie, który go absolutnie nie interesował.

Budge — szoferem ciężarówki!

Jedynym pragnieniem chłopaka było zostać dobrym szoferem, takim jakim jest ojciec. Gdy Budge miał osiem lat, sędził, że już czas zasiąść przy kierownicy auta ciężarowego.

Jedynym sportem jaki uprawiał Budge za swych dziecinnych lat, była gra baseball. Wszyscy młodzi chłopcy z Oaklandu emocjonowali się tym sportem, a Donald wkrótce wybił się na czoło.

Papa Budge, Szkot, który był niedługo dobrym piłkarzem, nie zdradzał bynajmniej entuzjazmu, gdy widział swego syna na boisku. Uważał, że sport jest dla ludzi zamożnych — a syn jego powinien siedzieć obok niego przy kierownicy.

Debiut 15-latką

Budge, który ma teraz zaledwie 22 lata, pierwszy raz trzymał rakieta mając 15 lat. Na korcie stanął niezgrabny chłopiec, który z trudem poruszał się po placu. Donald grał wbrew upodobaniu, nawet przeciw swej woli. Spełniał jedynie prośbę swego serdecznego przyjaciela Freda Monroe, który był zapalonym graczem i chciał wychować sobie dobrego sparring partnera.

Donald wykręcał się, jak mógł, tłumacząc się brakiem gotówki.

— To sport zbyt drogi dla mnie, nie mam nawet za co kupić rakiety.

Fred był jednak dobrym kolegą. Jego rodzice mieli wielką pralnię chemii na i młodemu Monroe nie brakło pieniędzy. Podarował on Budge'owi pierwszą rakieta.

Donald wciągał się po trochu w tenisa. Nie zdradzał wielkich zdolności,



DONALD BUDGE
w skrajnym wysiłku.

jednak uderzał piłkę z niebywałą siłą.

Poświęcał on bardzo mało czasu tenisowi, musiał przecież zarabiać na życie. Otrzymał zajęcie w tej samej fabryce, gdzie i ojciec, i został szoferem samochodu ciężarowego. Pierwsze oszczędności przeznaczył na zakup rakiety. Wkrótce zaczął czynić takie gwałtowne postępy, że nie było już czasu na prowadzenie samochodu. Donald był rozdziwiany przez kluby, a związek amerykański pomagał mu w rozwoju.

Zwycięstwo nad Crammem po 4837 uderzeniach!

Rudy Budge jest chyba jedynym graczem na świecie, który ma swój własny sposób liczenia w tenisie. Tak na przykład, według jego rachuby, pobli Cramma po 4837 uderzeniach! Najdłuższy mecz rozegrany w życiu trwał 7403 uderzeń, najkrótszy z Grantem — 1837! Jeden z przyjaciół Donałda liczył podczas meczu uderzenia, a Budge natychmiast po zejściu z kortu domaga się tego oryginalnego skoru...

Szabliści węgierscy królują na mistrzostwach Europy

Mistrzostwa szermierze Europy kończą się jak zwykle walkami szablowymi. W eliminacjach odpadły Anglia, Jugosławia, Czechosłowacja. W półfinale Niemcy pokonali Francję 10:6, Francja przegrała też z Węgrami 2:9 i odpadła. W drugim Rumunia pobiła Belgię 9:7, która pobiła też Włochy 9:3.

W finale Węgry pobiły Rumunię 12:4, Włochy — Niemcy 10:6, Węgry — Niemcy 14:2, a Włochy — Rumunię 10:6.

W meczu o pierwsze miejsce pobiły Węgry — Włochy 10:6. Berczelly miał 4 zwycięstwa, Raicz, Kovacs i Maszlay po 2. U Włochów Masciotta Marzi i Pinton mieli po 2 zwycięstwa, a Montano przegrał wszystkie walki.

Trzecie miejsce zajęli Niemcy, bliżej Rumunię 9:7.

Najlepszym szermierzem był Rumun Raicu, który wygrał 4 walki. Man wy-

grał 2. Marinescu Jedną, Altman żadną. U Niemców najlepszy był Casimir, który wygrał 3 walki, Esser Eisenacker i Heim po dwie.

Finał indywidualny stał pod znakiem Węgrów, 6 startowało — 6 przeszło do finału, poza nimi tylko dwu Włochów i jeden Meksykanczyk Oliva. Odpadli w półfinale 3 Niemcy, Włochi, 2 Czechów, 2 Rumunów i Belg.

Węgier Berczelly był o włos od mistrzostwa: miał 7 zwycięstw i pokonał Kovacs. Kovacs miał 6 zwycięstw, a Włoch — Masciotta prowadził i miał już 4:1. Jeden tuż z mistrzem będzie Berczelly. Ale tego tuszu Włoch już nie zadal: zdenerwowany Berczelly słyszał, że Kovacs wyrównuje, a gdy wygrał było po jego nerwach. W meczu decydującym z Kovacsem był zupełnie zalamany.

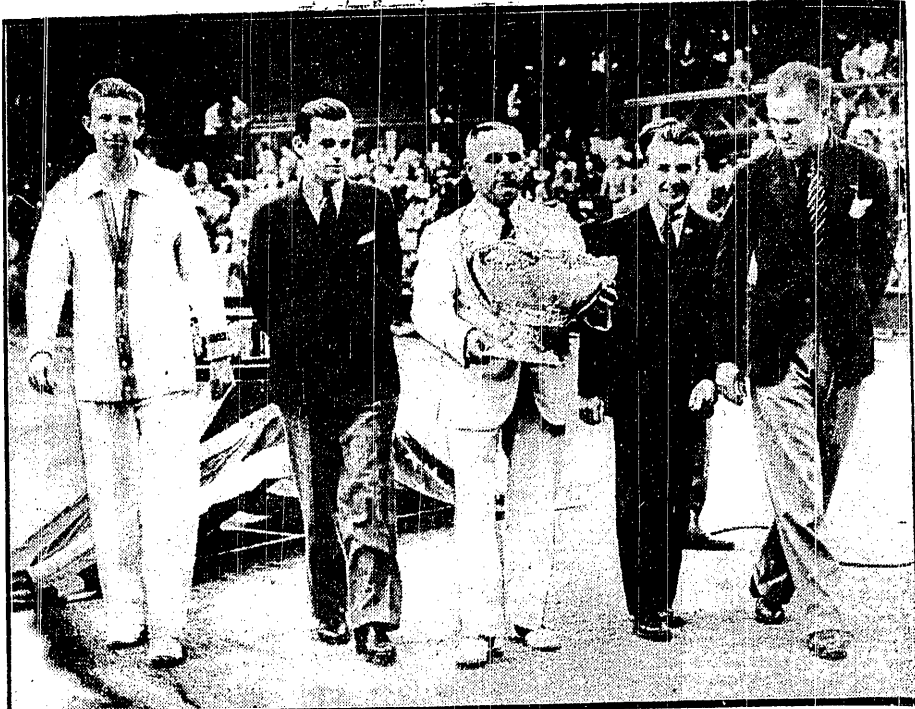
Wyniki: Kovacs 7 zw., 25 trafień; 2) Berczelly 7 zw., 21 tr.; 3) Raicsanyi 5 zw., 29 tr.; 4) Pinton (Włochy), 5) Gerevich, 6) Masciotta (Włochy), 7) Maszlay, 8) Raicsy, 9) Oliva.

CARACCIOLA MISTRZEM NIEMIEC
BERLIN, 1.8. — Tel. wł. — Wyścig górski o mistrzostwo Niemiec w Schamslund wygrał Stuck w 8:11 (średnio 68 km) przed Rosemeyerem 8:12,8 i Caracciola 8:17,7, który mimo trzeciego miejsca zdobył mistrzostwo Niemiec.

MISTRZOWIE WIOSŁARSCY RZESZY
LIPSK, 1.8. — Tel. wł. — Mistrzostwa wiosłarskie Niemiec przyniosły wyniki następujące: czwórki bez sternika Essen 7:27; dwójki bez sternika Hannover 8:22,8; jedynki Westhoff 8:23,5, 2) Kaidel 8:32,2; czwórki ze sternikiem Wiking (Berlin) 7:41,6; dwójki ze sternikiem Gustman, Adamski 8:43,4; dwójki podwójne Kaidel, Pirsch 7:32; ósemki: mistrzowie Henley Wiking zajęli dopiero piąte miejsce.

PUCHAR AMERYKI

Doroczne regaty o puchar Ameryki, pojedynki yachtingu amerykańskiego i angielskiego, kończący się dotąd zawsze zwycięstwem Amerykan, rozpoczęły się w New Yorku. Pierwszy bieg na 15 mil ang. wygrał yacht Rangers, milionera Vanderbilta w 4:38, bliżej o 15 minut yacht Endeavour, milionera angielskiego Sopwitha.



PO 10 LATACH Z POWROTEM DO AMERYKI

Budge, Parker, Grant i Mako z kapitanem drużyny amerykańskiej Mr. Pate wynoszą puchar Davisa z Wimbledonu.

Jedzie Kucharski na pojedynek z Lanzim

Stockholm, w lipcu.

Tradycyjnie już urządzają Szwedzi w dniach 4, 5 i 6 sierpnia międzynarodowe zawody na dużą skalę. Drużyna amerykańska, która wyjedzie na tournée po Europie, startuje w tych dniach w Stockholm; przyjeżdża również kilku zawodników włoskich z Lanzim i Oberwegerem na czele. Do tego doborowego towarzystwa zaproszony również został Kucharski.

Jak widać z samych nazwisk: Lanzl, Ross Busch (Ameryka), Kucharski będzie więc miał b. ciężką robotę. Obaj przeciwnicy mieli w tym roku na 800 m czasy znakomite. Lanzl — 1:50,5; Busch, biegnąc pamiętnego dnia, kiedy to Wood-

ruff osiągnął fenomenalny wynik 1:47,8 — zrobił również czas poniżej dawnego rekordu światowego — 1:49,5.

Nie wiemy na co w tej chwili stać Kucharskiego — wiemy natomiast, że Kucharski na tym dystansie wytrzymuje każde tempo, które zresztą prawdopodobnie obecnie jest jego najlepszą bronią; spodziewać się przeto możemy dobrego wyniku, gdyż przeciwnicy jego będą chcieli rozegrać bieg właśnie na tempo.

Dwa takie biegi — 1000 i 800 m — wystarczą Szwedom, aby żyć pod ich wrażeniem przez kilka dni — jak również wystarczą, aby ścisnąć tysiące publiczności na stadionie.

Szwedzi, to naród nadszyczał usportowiony — lubią coś dobrego, wypelnia stadion do ostatniego miejsca, a miejsc jest około 40.000.

Nic też dziwnego, że Szwedzi mogą sobie pozwolić na urządzenie podobnych zawodów; wiedzą przecież, że deficytu nie będą mieli. (Kiedy my zdobędziemy się na coś podobnego?)

Już teraz Szwedzi robią szaloną reklamę: co dwa dni zmieniają się afisze na mieście, prasa poświęca b. dużo miejsca, nie pisząc o niczym innym, jak tylko o tych zawodach, zamieszczając na każdym miejscu fotografie „bohaterów”, którzy dadzą publiczności tyle emocji.

Praca na stadionie nie ustaje; robione są obrazy przygotowania; szczególna opieka otaczana jest biegnią. Jeżeli więc dopisze pogoda wszystko przemawia za tym, że

na tej właśnie bieżni padną nowe rekordy... (teraz od tygodnia pada bez przerwy deszcz).

Kucharski, który przebywa obecnie w Stockholm, wiedząc o tym, że będzie miał ciężką pracę ze swymi „towarzyszami” pilnie trenuje na tym samym stadionie, na którym za dni kilka będzie musiał stoczyć ciężki bój.

Zapytany, czy jest zadowolony, że spotyka się z Lanzim, po długim namyśle odpowiada:

— Tak, czekałem właściwie na to bezpośrednie z nim spotkanie dosyć długo; teraz nadeszła chwila. Jaki będzie rezultat tego spotkania, trudno przewidzieć, ale wynik musi być dobry. Będzie to pierwsze moje spotkanie w tym roku w tak poważnej konkurencji — nerwy, sądzę, że dopiszą — a zatem do środy...

Kucharski opuścił Stockholm w dniu 28 udając się z Göteborgu okrętem do Londynu, po czym znów samolotem wraca do Stockholm.

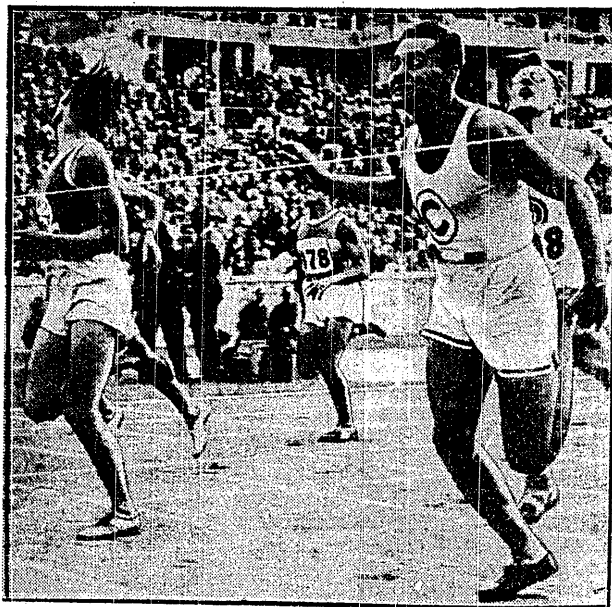
K. K.

Detronizacja rekordzisty

Sławny rekord murzyna Woodruffa, który miał być już zatwierdzony przez władze amerykańskie uznany nie będzie. Trasa była o 2 metry za krótka.

56.68 młotem

Nowy rekord w młocie uzyskał Niemiec Hein rzucił 56,68, o 20 cm lepiej od własnego rekordu. Jest to najlepszy wynik osiągnięty od czasu ustanowienia rekordu światowego przez Pat Ryana — 57,77 w roku 1918.



NIEDAWNY PRZECIWNIK KUCHARSKIEGO
Linhoff (pierwszy z prawej) po zażartej walce wygrał mistrzostwo Rzeszy w biegu na 400 mtr. Przerwywający przed nim taśmą Robens został zdyskwalifikowany za zmylenie toru.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednospz.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rzałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.